Cena pojedynczego Nru 6 hal.

Nr. 182. Kraków, Sobota 8 Sierpnia 1914. Rok XXII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor. Za dwurazowe odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. — za jednorazowe 40 hal.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor.

Zmiana adresu 40 hal.

GŁOS NARODU

WYDANIE WIECZORNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi: Ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu“ Kraków. Telefon redakcyjny Nr 190. Telefon admin. i drukarni Nr 3344.

Telegramy.

(Telegramy »Głosu Narodu« z dnia 8 sierpnia.)

Jak ustąpili ze Sosnowca

Wiedeń. (Tel. wł.) „Reichpost“ donosi: „W niedzielę rano **Rosyanie w Sosnowcu wysadzili most kolejowy** między Katowicami i Sosnowcem, lecz zniszczona została tylko połowa mostu. Żołnierze rosyjscy **zburzyli dworzec kolejowy**, powyrywali szyny, spalili budynek cłowy i cofnęli się ku Częstochowie. **W niedzielę po południu wojska niemieckie zajęły Sosnowiec.**

Usposobienie wśród Polaków, poddanych rosyjskich, jest bardzo patryotyczne. Oświadczają wszyscy, **że pod żadnym warunkiem przeciw Austryi walczyć nie będą**“.

Wspólne manifestacye w Pradze.

Praga. (T. B.) O przebiegu wczorajszej manifestacyi donosi jeszcze dalej "Prager Tagblatt": Gdy przed namiestnictwem zaintonowano hymn cesarski, jeden z Niemców zawołał: Niech żyje zbratanie między Niemcami a Czechami! Słowa te przyjęto z wielkim entuzyazmem i od tej chwili słyszano naprzemian okrzyki: „Niech żyją Niemcy“, „niech żyje zbratanie z Czechami!“ W wszystkich domach pootwierano okna i zewsząd słyszano radosne okrzyki Z okien powiewano chustkami ku tłumom manifestantów. Wracając z namiestnictwa ks. Wacław Lobkowitz ponownie wygłosił przemówienie przed pomnikiem Radetzky'ego najpierw po czesku, a następnie po niemiecku. Zakończył on okrzykiem: „Niech żyje zbratanie austryackich narodów“, niech żyje Austrya! Mowę tą przyjęto okrzykami: „Hoch“ i „slava!“

Podobne manifestacye urządzono także w innych punktach miasta. W gmachu dyrekcyi policyi zjawił się na balkonie dyrektor policyi Krikava i wygłosił przemówienie do publiczności po niemiecku i po czesku. Wspólne manifestacye niemiecko - czeskie, przeciągnęły się następnie do późnej nocy.

Zniszczenie gmachu ambasady niemieckiej.

Berlin. Biuro Wolffa donosi z Petersburga: Ogłoszony urzędowy komunikat, powiada: W ostatnich dniach nadeszły do Petersburga wiadomości, że pubiczność niemiecka, a nawet organa urzędowe zajmują stanowisko mniej poprawne wobec poddanych rosyjskich, a nawet wobec dyplomatycznego zastępcy rosyjskiego, który wyjechał z Niemiec. Niemieckie organa rządowe zajęły nawet stanowisko pozbawione respektu wobec carowej wdowy i jednego z wielkich książąt. Mimo głębokiego wzburzenia narodu rosyjskiego, jakie wywołane zostało tem stanowiskiem Niemiec, ubolewamy z powodu użycia brutalnej siły wobec gmachu ambasady niemieckiej w Petersburgu.

Biuro Wolffa dodaje do tej wadomości, że doniesienie o zachowaniu się organów rządowych bez respektu wobec carowej wdowy i wielkiego księcia są nieprawdziwe. Tak samo nieprawdziwe są twierdzenia, jakoby wobec dyplomatycznego zastępcy rosyjskiego, organa rządowe niemieckie zajęły niepoprawne stanowisko.

Umowa rządu angielskiego.

Berlin. (T. B.) „Berliner Tageblatt“ zamieszcza pod tytułem: „Jak rząd angielski pertraktował z rządem rosyjskim“, co następuje: „Z początkiem czerwca ogłosiliśmy artykuł, w którym na podstawie pewnych informacyj, donieśliśmy, że między Anglią a Rosyą odbywają się konferencye co do entente flotowej. Dnia 11 czerwca odpowiedział angielski sekretarz stanu Grey w Izbie gmin na zapytanie wystosowane do niego w tej mierze, że nie istnieją żadne umowy, któreby mogły ograniczyć swobodną decyzyę rządu angielskiego, albo parlamentu i nie odbywają się żadne rokowania w sprawie umowy flotowej,, ani też nie są zamierzone. Dwulicowość tego oświadczenia wynika z faktu, że jak pozytywnie wiemy, podczas wizyty króla Jerzego w Paryżu, z inicyatywy ambasadora Izwolskiego, co do zawarcia konwencyi marynarskiej między Rosyą a Anglią, rzeczywiście umowa taka została Greyowi przedłożona i za doradą Greya, rada ministrów uchwaliła też na tę propozycyę się zgodzić. Następnie przyszło między angielską a rosyjską admiralicyą rzeczywiście do rokowań o kooperacyę angielskich i rosyjskich sił morskich. Mimo tego jeszcze dnia 13 czerwca, gazeta utrzymująca stosunki z rządem angielskim „Westminster Gazette“ doniosła, że wcale się nie prowadzi rokowań o angielsko-rosyjską konwencyę flotową.

Bojkot francuskich towarów.

Budapeszt. (T. B.) Właściciele kawiarni i restauracyi w Budapeszcie uchwalili wszystkie zapasy towaru pochodzącego z Francyi ofiarować na rzecz Czerwonego Krzyża. **Ruch bojkotowy zwrócony przeciw towarom francuskim wzrasta ciągle.** Panie z arystokracyi węgierskiej uchwaliły wczoraj wieczorem rozpocząć energiczną agitacyę **przeciw towarom sprowadzanym z Francyi i przeciw francuskim miejscom kąpielowym.** W przyszłym tygodniu odbędzie się w tej sprawie konferencya w Kasynie narodowem.

Deklaracya Szwajcaryi.

Berno Szwajcarskie. (T. B.). Szwajcarska rada związkowa uchwaliła przesłać mocarstwom, podpisanym na traktacie z roku 1815 oraz kilku innym państwom **deklaracyę neutralności.** W deklaracyi tej powiedzianem jest, że Sabaudyi, według oświadczenia mocarstw z roku 1815, według traktatu paryskiego z roku 1815 i według dokumentów odnoszących się do uznania i zagwarantowania neutralności Szwajcaryi, pochodzących również z roku 1815 przyznaną została taka sama neutralność jak gdyby była częścią Szwajcaryi, a dalej, że Rada związkowa sądzi, iż Szwajcarya ma prawo te terytorya obsadzić. Rada związkowa zrobiłaby z tego prawa użytek, gdyby stosunki tego wymagały dla zabezpieczenia neutralności i integralności terytoryum szwajcarskiego, jednakże nie omieszka ograniczeń zawartych w wspominanych traktatach, zwłaszcza o ile dotyczą zarządu tego terytoryum przestrzegać sumiennie i będzie starała w tym kierunku porozumieć się z rządem Republiki francuskiej. Rada związkowa jest silnie przekonaną, że to oświadczenie przyjęte będzie przychylnie przez mocarstwa prowadzące wojnę jakoteż przez inne mocarstwa które podpisały traktat z roku 1815, jako wyraz starodawnego przywiązania narodu szwajcarskiego do idei przekazanej tradycyą i jako szczere stwierdzenie stosunków wynikających dla Szwajcaryi z traktatu wiedeńskiego.

Z giełdy produktów rolniczych.

Wiedeń. (T. B.) Sekretaryat giełdy produktów rolniczych podaje do wiadomości że wedle oświadczenia c. k. ministerstwa kolejowego od dziś począwszy zezwolona jest wysyłka środków żywności, do czego zalicza się i zboże, bez wymaganego dotąd poświadczenia.

Dalej wydało prezydyum Izby giełdy produktów obwieszczenie tej treści, że ze względu na stan wojenny, handel zbożowy znajduje się w bardzo ciężkiem położeniu, prezydyum daje więc radę, żeby każdy ograniczał rozmiary swoich interesów, o ile to możliwe w ten sposób, że zasystuje interesy przy odpowiednich cenach.

Londyn. (T. B.) Książe Walii wstąpił do grenadyerów.

Kopenhaga. (T. B.) Rząd ogłosił zupełną neutralność swoją w wojnie między Austryą a Niemcami.

Berlin. (T. B.) Biuro Wolffa donosi: Admirał Sir John Jellicoe został zamianowany komendantem floty angieskiej, a admirał Madden szefem sztabu marynarki.

Wiedeń. „Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz zamianował starszego radcę rachunkowego Juliana Sieczyńskiego dyrektorem rachunkowym ad personam w statusie dyrekcyi dóbr i lasów państwowych.

Ofenzywa Austryi i Niemiec.

Dotychczasowe operacye wojenne, aczkolwiek nie posiadają poważniejszego znaczenia i nie wpłyną na wynik kampanii, wykazują jednak pewną przewagę Niemiec i Austro-Węgier nad mocarstwami trójporozumienia. Niemcy i Austrya rozpoczęły kampanię szybką i stanowczą ofenzywą i to odrazu na wszystkich terenach wojny. Ofenzywa ta możliwą się stała dzięki silnemu ufortyfikowaniu granic, dzięki sprawnej mobilizacyi i rozwiniętej sieci kolejowej.

Na uwagę zasługują zwłaszcza dotychczasowe operacye **przeciw Rosyi.** Z góry wiadomem było, że **wojska rosyjskie nie obronią Królestwa** i że zaraz na początku wojny cofną się na prawy brzeg Wisły na linię fortec. Zajęcie Królestwa aż po Warszawę przez wojska niemieckie i austryackie nie przedstawia więc większych trudności. Zajęcie tego obszernego terytoryum wymaga jedynie czasu, a właśnie ten czas wykorzysta Rosya, która ma bardzo powolny system mobilizacyi, do dokończenia mobilizacyi i skoncentrowania na prawym brzegu Wisły silnej armii. Wielkiej więc bitwy spodziewać się należy nad Wisłą dopiero za kilkanaście dni.

Szybkie opróżnienie Królestwa przez armię rosyjską ma dla nas tę korzyść, że masy polskich rezerwistów skutkiem przerwania mobilizacyi nie weszły w kadry rosyjskie. W ten sposób tysiące Polaków zwolniono od przykrego obowiązku walczenia pod sztandarami rosyjskimi. Za to mogą ci rezerwiści oddać usługi polskiej sprawie...

Wojna francusko-niemiecka przyniosła już ważny fakt: zajęcie Leodyum przez wojska niemieckie. Leodyum jest 3-ciem z rzędu co do wielkości miastem Belgii, liczy z przedmieściami około 215.000 mieszkańców i posiada rozwinięty przemysł. Najstarsze to (z czasów rzymskich) i najpiękniejsze miasto belgijskie ma słabe fortyfikacye na brzegach rzeki Mozy. W każdym razie **niezrozumiałem jest szybkie zajęcie go przez Niemców.** Czy miasto samo się poddało? Czy stoczyło bitwę? Wprawdzie w wojnie roku 1806 Murat na czele kawaleryi francuskiej zdobywał fortece pruskie i Napoleon żartobliwie utyskiwał, że będzie musiał dać dymisyę artyleryi jako niepotrzebnej do zdobywania miast — ale były to sławne wyjątki!! — Trudno przypuszczać, by Leodyum poddało się kilku szwadronom jazdy pruskiej. Armia belgijska ma wprawdzie sławę nie najlepszą, ale oddanie Leodyum skompromitowałoby ją gruntownie. Czekać więc trzeba wyjaśnienia.

Zajęcie Leodyum jest ważnem zdarzeniem, bo otwiera drogę armii niemieckiej przez Belgię do północnej Francyi, nie ufortyfikowanej dostatecznie — i do Paryża. Na drodze stoi jeszcze twierdza belgijska Namur. Niewiadomo jeszcze gdzie skupia się 100.000 armia belgijska.. Ta armia, Namur oraz kilka słabych fortów będą próbowały powstrzymać marsz Niemców przynajmniej tak długo, aż w okolicy fortec Cambrai, Avesnes i Landrecies skocentruje się armia francuska. W północnej Francyi

więc na południe od Waterloo a na zachód od Sedanu rozegra się wielka bitwa Francuzów z Niemcami...

Ofenzywa Niemiec we wschodniej Francyi (zajęcie Briey) nie zasługuje na uwagę. Francya wschodnia posiada silne fortyfikacye, które nie puszczą Niemców w głąb Francyi.

Zdaje się, że pierwsze biuletyny o decydujących bataliach nadejdą z granicy francuskiej i belgijskiej. Oba mocarstwa są już zmobilizowane i stoją w przededniu...

Jeny, czy Sedanu?

Z dworu serbskiego.

Dwór królewski odkąd księżniczka Helena odjechała do Petersburga nie wywiera żadnego wpływu na życie towarzyskie w Belgradzie. Król Piotr, ciężki artretyk, miewa swoje nieobliczalne humory, a w chwilach zasłabnięcia zamyka się całkiem przed światem. W takim czasie najlepiej dać mu spokój i nie wybierać się do niego z żadnymi kwestyami. To też otoczenie jego dworskie wyczekuje z wieloma sprawami, aż król jegomość powróci do lepszego stanu zdrowia i lepszego humoru. Otoczenie to stanowią szef dworu Nikolajević, sekretarz prywatny Janković i zarządca kancelaryi gabinetowej, tudzież adjutant Sturm-Juriszić z pochodzenia Niemiec. Król ma swych powierników w sferach mieszczańskich, a niektórzy z nich posiadają dosyć wpływu na króla, lecz nie radzą w Belgradzie nikomu używać tej drogi do króla zbyt często. Z humorami królewskimi, przyzwyczajeniami i z upornością królewskiej osoby musi się liczyć sam Paszić. Król niema zwyczaju mówić o pewnych osobach z towarzystwa belgradzkiego w rozmowie z innymi osobami; przywarę tę posiadali królowie Milan i Aleksander, którzy lubili „pogadać“ i czasem zagalopowali się, dostarczając tem przyczyny do plotek, uwłaczających zawsze dostojności królewskiej, a powodujących nieraz i przesilenia polityczne.

Urządzenie pałacu królewskiego pozostaje niemal na zwykłej stopie mieszczańskiej. W ostatnim razie dobudowano nowe skrzydło na miejscu dawnego gmachu ministerstwa spraw zewnętrznych; ale i ten nowy budynek jest bardzo skromny, a urządzony nie jest dotychczas jeszcze.

KRONIKA.

Nieszczęśliwy wypadek. Dzisiejszej nocy padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku inspektor kolejowy naczelnik stacyi kolejowej Płaszów Marcin Wróblewski. Przechodząc przez tor kolejowy na stacyi upadł i został przez nadjeżdżający pociąg przejechany.

S. p. Wróblwski osierocił żonę i sześcioro dzieci. Wśród kolegów cieszył się wysokim szacunkiem jako bardzo zdolny i sumienny urzędnik.

Dyrekcya miejskiej szkoły przemysłowej żeńskiej wzywa gorąco uczenice tejże szkoły aby zgłaszały się niezwłocznie do szycia bielizny dla rannych, przygotowywania bandaży etc. Podczas gdy ojcowie i bracia stają w szeregach, aby w walce z nieprzyjacielem krew przelewać, nie przystoi bezczynie łzy ronić i ręce załamywać od rozpaczy, ale z dzielnością dawnych Polek zabrać się trzeba do pracy i w ten sposób przyczynić się do łagodzenia cierpień i niesienia ulgi walczącym. Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcya szkoły codziennie między god. 10—12 przed poł. Można brać roboty do domu, lub szyć w szkole, na maszynach szkolnych pod kierunkiem pp. nauczycielek. Jestto akcya pomocnicza Sekcyi p. Prof. Wicherkiewiczowej.

Marya Mayerberg.

Osobliwy „jeniec“. Z Przemyśla donoszą do „Gazety Wiecz.“: W jednym z pociągów pospiesznych ogólną uwagę zwracał na siebie wóz I klasy rosyjskiej kolei warszawsko-wiedeńskiej, który po wysadzeniu mostu na Przemszy i Zbruczu nie mógł być odesłany do Rosyi z powrotem. Mówią, że „jeniec“ dobry i tani. Nic nie kosztuje a pełni służbę.

Jak konsul rosyjski opuszczał Lwów. „Kuryer Lwowski“ z dnia 7 b. m. donosi:

Dziś o godzinie pół do piątej przed dom w którym mieszka lwowski konsul rosyjski przy ul. Jasnej zajechały trzy wojskowe automobile. W pierwszym automobilu pomieszczono służbę konsula, w drugim automobilu siadł konsul z żoną, na trzeci automobil zapakowano kufry z dokumentami. Następnie do automobilów wsiadła asysta wojskowa i ruszono szybko z miejsca. Licznie zebrane tłumy publiczności zachowywały się wcale nie agresywnie, manifestowały jednak wesoło swą „sympatyę“ dla caratu, wołając konsulowi na odjezdne: Życzymy Port-Artura! Życzymy Mukdenu! Laojanu! i t. p. Tak przepowiadano konsulowi na drogę bieg przyszłych wypadków.

Radość z powodu wypowiedzenia wojny Rosyi— demonstrowano entuzyastycznie.

Z objawów różnorodnych wypada zanotować czyn pewnego właściciela sklepu masarskiego, Grabowskiego, który uniesiony radością na wieść o tem, że „naród idzie na Moskala“ — sprawił „fundacyę“ otaczającym sklep tłumom ludności ubogiej, dewastując dosłownie swój sklep i rozrzucając między tłum swoje zapasy wędliniarskie przy akompaniamencie życzeń pod adresem Moskali, nie nadających się do powtórzenia drukiem.

Nowy przemysł dziennikarski w Wiedniu. Korespondent wiedeński „Słowa Pol.“ pisze pod datą 3 sierpnia:

Od czasu zerwania stosunków z Serbią, powstał w Wiedniu nowy przefysł nietylko tolerowany, ale nawet i dopuszczony przez władze bezpieczeństwa publicznego, a przedewszystkiem przez policyę.

Oto kilka razy na dzień, nawet w niedzielę i w poniedziałek rano wychodzą dodatki nadzwyczajne rozmaitych pism codziennych. Te dodatki nie są rozdawane, lecz są sprzedawane po dziesięć halerzy za egzemplarz. Jest to cena stała. Żaden roznosiciel i żadna roznosicielka taniej egzemplarza wydania nadzwyczajnego, aniżeli za 10 halerzy, nie odda.

Gdyby te dodatki zawierały istotnie dużo rzeczy nowych, wówczas może i opłaciłoby się kupować je po dziesięć halerzy, ponieważ w obecnych czasach każdy więcej jest zainteresowany tem, ażeby mógł dowiedzieć siz jaknajprędzej o nowinach najświeższych. Dola i niedola wielu rodzin, niedola moralna i troski maeryalne zależą od szczęśliwego powodzenia armii. Niestety o większości dodatków, puszczanych w Wiedniu w obieg, nie można powiedzieć, aby były warte 10 halerzy. Często jest to tylko jeden telegram świeży, podczas gdy inne telegramy są powtórzeniem z przed paru dni, zrobionem celem wypełnienia miejsca.

I jeszcze jedno wyjaśnienie. W którémś z pism czytałem wyśmiewanie się z tych pism lwowskich, które podały wiadomość o zajęciu Belgradu. Szyderstwo zupełnie nieusprawiedliwione. Pierwszą wiadomość o zajęciu Belgradu ogłoszono w Budapeszcie i to ogłoszono tak pompatycznie, że rozlepiono afisze po rogach ulic. W tych afiszach wymieniono numery owych dwóch pułków piechoty, które miały rzekomo zająć Belgrad, podano nawet przemowę burmistrza miasta Belgradu, i odpowiedź podpułkownika, dowodzącego oddziałami austro-węgierskimi, zajmującymi Belgrad.

Dopiero w ślad za owymi afiszami, rozlepianymi na rogach ulic w Budapeszcie, powtórzyły tę wiadomość niektóre dzienniki wiedeńskie i niektóre lwowskie.

Wogóle pragnąłbym jeszcze raz przestrzedz opinię publiczną polską przed wszystkiemi wiadomościami, pochodzącemu z Budapesztu. Nie chcę obrażać braci madziarów, ale prasa budapeszteńska na punkcie wiarogodności trzyma prym na całej kuli ziemskiej. Na sto wiadomości, pochodzących z Budapesztu, niema nawet dziesięciu prawdziwych, chyba, że pochodzą ze źródła urzędowego.

Jubileusz pułku. Z Berlina donoszą: W kasynie oficerskiem pułku grenadyerów gwardyi imienia cesarza Franciszka Józefa odbył się bankiet, na którym zjawili się członkowie ambasady austro-węgierskiej i attache podpułkownik baron Bienerth. Wręczył on korpusowi oficerskiemu z okazyi 100 letniego istnienia pułku od cesarza austryackiego **srebrną statuetkę**, przedstawiającego cesarza w mundurze pułkownika tego pułku.

Leodyum, zajęte obecnie przez Niemców (po flamandzku Luyk, po niemiecku Luettich) jest stolicą prowincyi belgijskiej tegosamego nazwiska, liczący około 800.000 mieszkańców. Miasto Leodyum leży nad rzeką Mozą. Posiada uniwersytet, politechnikę, pałac biskupi, 17 kościołów, akademię sztuk pięknych, teatr i t. d. Słynne są tamtejsze fabryki broni. Napoleon I. przyłączył Leodyum w roku 1801 do Francyi, w roku 1815 dostało się miasto Holandyi, od roku 1831 należy do Belgii. Od kilku lat wzmocniono Leodyum fortami polowymi i redutami. Zdaje się, że fortyfikacye te nie były ukończone, i dlatego Niemcy miasto zdobyli.

NADESŁANE.

LUDWIK STASIAK. 36

Orle pióra.

Powieść z życia malarzy.

— Nie duże portrety! Tak po pas!

— Po pas? — mówi machinalnie Grabek. — No, a gdyby tak całe postacie z nogami!

— Nie można, mój panie! Oj nie można. Teraz są ciężkie czasy. Kogo teraz stać, żeby się z nogami malował? Ledwie na głowę wystarczy.

— Dwa popiersia, no! Sześćset złotych — rzekł po namyśle Grabek.

— Że teżto wy, panowie artyści, na dziesiątki liczyć nie umiecie. Żaden z was nie żąda za obraz dziesiątek, zaraz stówki, tysiące, miliony...

— Ja przecie nie żądam miliona...

— Ale pan żąda sześćset.

— Niech będzie pięćset.

— Dam czterysta. I to za dużo.

Chwila namysłu. Nie o pieniądzach oczywiście. O jutrze, które wiosną śmieje się, które paszczą grobu straszy. Jeszcze czas cofnąć się. Czas powiedzieć Jarzębińskiemu: Nie przyjmuję. Idźże ty zwiastunie nieszczęścia, który wleczesz w przepaść mnie i siebie. Tak radził rozum. Tak radziła zacność i charakter. O! Ciężką walkę toczy w duszy ta uczciwość. Przeciw niej stanęło widmo pięknej kobiety, widmo wiosny, która zakwita. Marna walka karła z olbrzymem. Wielki rozum, wielką filozofię zabił żywioł miłości, ta niezmierna, elementarna potęga zabiła nawet strach przed widmem grobu. Nie ma sił w ludzkiej naturze, aby się oprzeć, aby nie podać ręki bezmiernemu szczęściu, które do niego się zbliża.

— Zgoda panie Jarzębiński.

Życie męża Zofii toczyło się dawnym trybem i kołem. A raczej... Jarzębińskiemu teraz było łżej i lepiej. Do żony nie można sie ciągle modlić, w żonę nie można ciągle patrzeć. Całą duszą ta Zosieńka kochana, a przecież... To malowanie było mu bardzo na rękę. Dawniej wypadało ciągle i ciągle w domu siedzieć, bywały nawet chwile, że musiał skrócić czas ulubionego taroczka. Przed nikimby się do tego nie przyznał, myśleć się nawet bał o tem, aby żona z ócz jego nie wyczytała, że się czasem w domu trochę nudzi... A jednak tak było. Zawsze z żoną i ciocią Lolą, wiecznie jedno i to samo. Teraz dla nich sprowadził malarza. On żonę maluje, on, obie kobiety emabluje. Nie nudzą się. Można zaraz po obiedzie wstać, do kapitana lecieć, ciupać taroczka aż do wieczora...

Rano pozował Grabkowi do portretu, po obiedzie pozowała żona. Ciocia Lola czytała gazetę, malarz Zosię malował, a Jarzębiński smyk do kapitana. Portrety w oczach rosły. Co prawda to lepiej i prędzej rodził się wizerunek Jarzębińskiego. Dwa tygodnie dopiero Grabek maluje, a Jarzębiński na obrazie jak żywy. Trudniej szło z Zosią. Rzecz ledwie podmalowana. Ciągnie się to powoli i wlecze. Dlaczego? Bo mąż gra w karty, Grabek przy Cioci maluje, a gdy tylko ciocia Lola choć na chwilę zniknie z oczu...

Oto przypadł malarz do stóp Zosi, ręce jej ujął i bez końca całuje. Śmieje się do niego kobieta, szczęście i miłość w tych licach ukochanych. Ujął jej rękę, Zosię ku sobie pochylił, objął ramieniem drogą postać, skrada się do ust. Krótka walka, skłoniła się Zofia w objęcia kochanka, on tuli ramieniem kobietę zakwitłą jak róża; usta jej wiśniowe bez końca całuje, zakochani ludzie mdleją w szczęściu tych pocałunków.

Szelest jakiś... Grabek już dawno przy portrecie. Wróciła ciocia. On maluje ręką, która drży i dygoce. Dygoce ta ręka głośnem biciem serca...

* * *

— A gdzie pan kapitan?

— Wyjechał.

— No a radca?

— Razem wyjechali.

— Dokąd?

— Do doliny Kościeliskiej.

— Po jakiego dyabła tam pojechali?

— Czary przyrody.

— Ależ tam taroka niema.

Wraca Jarzębiński do domu markotny i smutny. Bo przyzwyczajenie to druga natura. A ten taroczek to naprawdę druga natura. To część, treść życia, a prawdę mówiąc, życie samo. Co to za emocya, jeśli jest żyd duży, a przyjdą toutes les trois i dwanaście wysokich taroków...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu“. Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie.